

Inger Christensen: [alfabet] 6 / tł. Bogusława Sochańska

Inger Christensen: [alfabet] 6

fruwająca czapla istnieje, szaroniebieski
łukowaty grzbiet, czarny czub
i ogon z jasnymi piórami; istnieje
w koloniach; w tak zwanym Starym Świecie;
istnieją też ryby; flamingi, fregaty, fletówki;
falowanie traw i barwy fagasów;
istnieją produkty rozszczepienia atomu i figowce;
istnieją błędy, fatalne, powtarzane,
przypadkowe; istnieją flamingi i fale zdalnego
sterowania; i fiołki, fiołki w sadzie w którym
istnieją antonówki, antonówki,
w krajach gdzie ciepło nasycza ich
mięsz barwą właściwą dla antonówek

*

fiskehejren findes, med sin gråblå hvælvede
ryg findes den, med sin fjertop sort
og sine halefjer lyse findes den; i kolonier
findes den; i den såkaldt Gamle Verden;
findes også fiskene; og fiskeørnen, fjeldrypen
falken; festgræsset og fårenes farver;
fissionsprodukterne findes og figentræet findes;
fejlene findes, de grove, de systematiske,
de tilfældige; fjernstyringen findes og fuglene;
og frugttræerne findes og frugterne i frugthaven hvor
abrikostræerne findes, abrikostræerne findes,
i lande hvor varmen vil frembringe netop den
farve i kødet abrikosfrugter har

(z tomu "alfabet", Kopenhaga, 1981 / "alfabet", wyd. LOKATOR, Kraków, 2018, z duńskiego przełożyła Bogusława Sochańska, Nagroda Literacka Gdynia 2019 za tłumaczenie)

*

Inger Christensen (16 stycznia 1935 w Vejle, Dania - 2 stycznia 2009 w Kopenhadze) należy do panteonu duńskiej literatury i jednej z najważniejszych poetek europejskich swojego pokolenia. Wychowała się w robotniczej rodzinie w małym miasteczku. Od 1962 zamieszkała w Kopenhadze. Z wykształcenia

nauczycielka, studiowała też medycynę, chemię i matematykę na Københavns Universitet. Przez kilka lat pracowała w kopenhaskiej Akademii Sztuk Pięknych. Była członkiem Det Danske Akademi i berlińskiej Akademii der Künste.

Debiutowała tomem "Lys" ["Światło"] (1962. "alfabet" to obok poematu "Det" ["To"] (1969) jej najgłośniejsze dzieło. Jej twórczość tłumaczona była na wiele języków. Była laureatką wielu duńskich i międzynarodowych nagród.

W całej swojej twórczości, a zwłaszcza w najważniejszych utworach: siedmiu tomach poetyckich, trzech powieściach i dwóch tomach esejów, ta najwybitniejsza - i nietypowa - przedstawicielka duńskiego postmodernizmu poszukiwała odpowiedzi na pytania o miejsce człowieka w świecie, o jego relacje z naturą i rządzącymi światem prawami, a także, co dla niej szczególnie charakterystyczne, o rolę i znaczenie języka oraz - matematyki.

Dlaczego matematyki? Inger Christensen interesowała się naukami ścisłymi, matematyce zaś przypisywała szczególną rolę: "co właściwie było pierwsze, mowa czy liczba, język czy matematyka?", pyta w jednym z esejów [...] pasjonująca, często zaskakująca refleksja intelektualna, wyraziste reagowanie na wydarzenia polityczne, przemiany i problemy społeczne współczesności, odważna, unikalna ekspresja poetycka - i ten zniewalająco piękny, zmysłowy język i poetycki ton; całe to bogactwo stanowi o wielkości Inger Christensen. Jak donoszono w Danii tuż po jej śmierci, krytycy w różnych krajach wyrażali żal, że poetka nie doczekała nagrody Nobla. (z: lubimy czytać)

"alfabet" odnosi się do tzw. ciągu Fibonacciego, czyli ciągu liczb naturalnych nazwanego na cześć włoskiego matematyka Leonarda Fibonacciego, w którym pierwszy wyraz jest równy 0, drugi jest równy 1, każdy następny jest sumą dwóch poprzednich (tj.: 0, 1, 1, 2, 3, 5, 8, 13...). Christensen powiązała liczby Fibonacciego ze strukturą i wzrostem różnych gatunków roślin.

Ciąg został opisany w roku 1202 przez Leonarda z Pizy, zwanego Fibonaccim, w dziele "Liber abaci" jako rozwiązanie zadania o rozmnażaniu się królików. Nazwę "ciąg Fibonacciego" spopularyzował w XIX w. Édouard Lucas.

*

Piotr Kieżun: Antonówki istnieją, mimo wszystko. O „alfabcie” Inger Christensen, fragment recenzji, "Kultura Liberalna", nr 15/2018

"alfabet" Inger Christensen jest jedną z najważniejszych powojennych książek poetyckich w duńskiej literaturze. To wielka pochwała istnienia i natury, w której poetka namawia nas do kroku, dziś wydawałoby się, heroicznego - wycofania się, powściągnięcia ambicji, zrobienia miejsca dla innych istnień i rzeczy.

[...] "alfabet" Inger Christensen [to] jedna z najważniejszych powojennych książek poetyckich w duńskiej literaturze, zmysłowa pochwała istnienia i jednocześnie ostrzeżenie przed zbyt drapieżną ludzką ekspansją. Mamy w Polsce olbrzymie szczęście, że ten tomik trafia do nas w doskonałym tłumaczeniu Bogusławy Sochańskiej, poezja Christensen jest bowiem wyjątkowo trudna do przełożenia. Poetka nie tylko wykorzystuje osobliwości duńskiego języka - idiomy i możliwe tylko w jej ojczystej mowie aliteracje - lecz także w każdym tomie śmiało eksperymentuje z formą.

W "alfabcie" takim formalnym eksperymentem jest podporządkowanie całego tomu dwóm ograniczeniom. Pierwsze z nich polega na narzuceniu sobie wędzidła w postaci tytułowego alfabetu łacińskiego. Zgodnie z tradycyjnym porządkiem czytania, a więc od pierwszej do ostatniej strony, każdemu utworowi patronuje kolejna litera: w pierwszym mnożą się słowa zaczynające się na "a", w drugim - na "b", w trzecim - na "c" itd.

Drugie jest bardziej wyszukane i wiąże się bezpośrednio z fascynacją autorki matematyką, która stanowi dla niej nie tyle wymyślony przez człowieka język opisu świata, ile jego immanentną zasadę, poprzedzającą wszelką ludzką myśl. "Co właściwie było pierwsze, mowa czy liczba, język czy matematyka?", cytuje Christensen w posłowie do "alfabetu" Bogusława Sochańska. Jeśli matematyka, poddanie się jej prawidłom nie jest żadnym sztucznym zabiegiem. Jest pitagorejską z ducha próbą uchwycenia tajemnicy natury, a w poezji - poszukiwaniem harmonii pomiędzy indywidualną emocją i tak często naruszonym przez człowieka ładem całości.

W "alfabecie" matematyka pojawia się w postaci ciągu Fibonacciego, który wyznacza liczbę wersów poszczególnych części tomu i tym samym określa jego objętość. Ciąg składa się z szeregu liczb, z których każda kolejna liczba jest sumą dwóch poprzednich. Tak też zbudowany jest "alfabet". Pierwszy utwór składa się tylko z jednego wersu, drugi z dwóch, trzeci z trzech, czwarty już z pięciu, a piąty - z ośmiu wersów itd. Ciąg jest oczywiście nieskończony, Christensen zatrzymuje się jednak na czternastu wierszach, z których ostatni jest już sporej wielkości poematem.

Poezja pierwszych ludzi

Czy poza ogólnym odniesieniem do królowej nauk te formalne zabiegi mają jakiś określony sens? Oczywiście można doszukiwać się w nich ukrytej symboliki. [...] Być może tak właśnie jest, jednak ograniczenia w postaci alfabetu łacińskiego i ciągu Fibonacciego oddziałują najbardziej na czytelnika nie na poziomie symboli, lecz na poziomie rytmu i kompozycji wiersza. "alfabet" zyskuje dzięki nim specyficzną wewnętrzną dynamikę. Pierwsze części są krótkie, dobitne, uroczyste jak modlitwa. Kolejne nabierają płynności, rozmachu, swobody, nie tracąc przy tym zwartości. Wszystko razem przypomina w tonie biblijną Księgę Rodzaju, która zaczyna się od prostych zdań posiadających siłę boskiej decyzji ("Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię"), a następnie rozwija się w pełną emocji opowieść o początkach ludzkości.

W poezji Christensen nie ma Boga, a już na pewno nie ma osobowego Boga Jakuba i Izaaka, znanego nam z kart Starego i Nowego Testamentu. Jest za to niezachwiana wiara w to, że świat jest bardziej rzeczywisty, niż nam się wydaje, a jego istnienie bardziej ugruntowane niż idee, ideologie i wszystko to, co zazwyczaj pcha ludzi do działania. Bardziej ugruntowane nawet niż my sami. "alfabet" jest próbą uświadomienia nam tej prostej, nie zawsze oczywistej w postprzemysłowych czasach prawdy. To dlatego najważniejszym czasownikiem w tym tomie jest słowo "istnieje", którego uparte powtarzanie i odmienianie przez wszystkie przypadki daje wrażenie jakiejś pierwotnej inkantacji. Jest to zresztą rozmyślny zabieg.

"[Poetka] powiedziała mi kiedyś - wspomina w jednym z wywiadów amerykańska tłumaczka Christensen Susanna Nied - że chciała, aby pierwsze wiersze w «alfabecie» brzmiały jak pieśni układane przez pierwszych ludzi, żyjących być może gdzieś w jaskiniach: żeby były fundamentalne, przypominały zaklęcia, oddawały moc słów i rzeczy, które te słowa oznaczają".

*

zebrała i ułożyła Ela Binswanger